

GAZETA PODHAŁA^{z.d}

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHAŁA, SPISZA I ORAWY.

Rok III

Nowy Targ, dnia 27 lutego 1938 r.

Nr 8

Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZÓW — TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

REGIONALIZM W SŁUŻBIE DLA PAŃSTWA.

Na I. Konferencję regionalną spiską w Łapszach Niżnych¹⁾.

Spójrzmy na inne kraje Tyrol, Szwajcarię, tam też góry, jeszcze większe, ziemi uprawnej brak, a przecie lud tam zamożny. Bowiem zrozumiał jedno: że samojednie postępując, nic nie uzyska, jeno do biedy się wtrzępie. Zrozumiał dobro społeczeństwa.

Mamy i my zaczątki tego w Kółkach rolniczych. Kasach Rejffeisena ale to słabo się nieci. Spółki, zrzeszenia, kooperatywy rolne niech siecią gęstą obejmą wszystkie dziedziny, a wtedy naród przetrze oczy, potem może zaimagłone i ujrzy, że można jakoś inaczej gazdować.

Władysław Orkan.

W niedzielę, 27/II br., w Domu Ludowym, w Łapszach Niżnych odbędzie się zapowiadana konferencja, poświęcona regionowi polskiego Spisza.

W szeregu referatach omówione będą różne zagadnienia. Na początku poruszona zostanie sprawa regionalnego rozwoju Spisza, który winien iść w kierunku przygotowania się do aprowizowania basenów leśniskowych podtatrzańskiego i Nowy Targ — Szczawnica. Utrzymanie tego regionu, jako obszaru zielonego, pomiędzy miejscowościami leśniskowymi obu tych basenów, zachowa go, jako wielką atrakcję turystyczną, powiększoną pięknym otoczeniem Tatr i Pienin. Te założenia rozwojowe Spisza wiążą się ściśle z ukształtowaniem tegoż terenu i najekonomiczniej wykorzystaniem możliwości gospodarczych.

Poza wytycznymi regionalnego rozwoju Spisza, omówione będą sprawy rolnicze i hodowlane (Inż. Czubernat), hodowli owiec (Inż. Drozdowski), sadownictwo (Inż. Maurizio), przebudowy ustroju rolnego (Mgr Długosz), utrzymania

swojszczyzny i ochrony przyrody (Prof. Goetel), szkolnictwa i oświaty (M. Balara), oświaty rolniczej (Inż. Górzy), drogowe (Inż. Turyczyn), budowlane (Inż. Ciechanowski), gospodarki leśnej (Inż. Borowlec). Na zakończenie sołtysi ze Spisza przedstawiają potrzeby swoich gromad.

Program ten jest nieco przeładowany. Z drugiej jednak strony należy wziąć pod uwagę, iż tego rodzaju konferencja organizowana jest po raz pierwszy na Spiszu i nie wiadomo, ile znów lat upłynie do następnej. Region spiski jest b mały — więc omówienie, choćby krótkie, większej ilości spraw jest wskazane. Na konferencji wypowiedzą się w obecności reprezentantów wszystkich wsi spiskich, ci którzy na ten teren oddziałują. Wypowie się również ludność spiska o swoich potrzebach.

I. Reg. Konf. Spiska, to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu podciągania regionów górskich, nad którymi rozłożył opiekę i troskę Związek Ziemi Górskich, a któremu przewodniczy dzisiejszy protektor Konferencji Spiskiej, Gen. Dyw. Minister Tadeusz Kasprzycki.

Obrady w Łapszach Niżnych z ludnością i działaczami Spisza, to dalszy krok w kierunku ściślejszego związania tego regionu ze Skalnym Podhalem i Polską.

Mgr M. Wroński.



Zabytkowa lipa w Łapszach Niżnych.

¹⁾ Porównaj art. pt. „O wytyczne gospodarowania na Spiszu”, Gazeta Podhala Nr 26 1937 r.

Świadczenia w naturze, to nie pańszczyzna.

Chciałbym tu na łamach naszej gazdowskiej Gazy Podhala poruszyć sprawę nazywania świadczeń w naturze tj. szarwarku „pańszczyzną”, co nie wiem dlaczego często jeszcze powtarzamy.

Wyraz ten bardzo niemiłe robi wrażenie i jest, że tak powiem, niesmaczny, określający pogardliwie coś takiego strasznego, czego lud we wsi, chłop nie-nawidzą. „Pańszczyzna” to słowo, które dziś w odrodzonej, wolnej Polsce nie ma żadnego znaczenia, ani też potrzeby powtarzania. A jednak daje się słyszeć i to nieraz z ust mądrych chłopów, którzy z bólem powtarzają „pańszczyzna”, „pańszczyzna” i niechętnie plując w garść, biorą weń krąpac, czy łopatę i grzebią we fosie, czy kamieniach na gminnej drodze, czy przy jakiejś budowie gromadzkiej, aby tylko „pańskie zbyć”, jako to sami powiadają. No i w gruncie rzeczy przy takiej robocie „pańszczyzna” przeciągając się z roku na rok trwa dalej. Zaś jeżdżąc takimi drogami z gromady jednej do drugiej, na które nie było tej haniebnej „pańszczyzny”, mordujemy nie tylko swoje konie, ale i sami się musimy ubiedolić i ukłąć takiej drodze „dziadowni” i wówczas poczynamy rozumieć dobrodziejstwo „pańszczyzny”.

Nieraz można jeszcze usłyszeć pod adresem rad gminnych, a nawet wójta, który w dobrej myśli, z dbałości o dobro swoich mieszkańców, o dobrą, a korzystną dla Podhala, jako letniska, komunikację drogową, aby drogi były lepsze, uchwalają świadczenia szarwarkowe w naturze, oskarżenie, że uchwalili „pańszczyznę”. Jest to niesłuszny zarzut, bo i bądź co-bądź, tego nie powinniśmy mówić, bać się go sami i drugih nim straszyć, bo „pańszczyzna” w formie świadczeń w naturze, szarwarkowych, na cele takie, jak drogi gminne, czy budowę szkół jakichkolwiek, a zwłaszcza powszechnych po gromadach, to nie niewola, która by zakuć chciała lud wiejski w kajdany i zamknąć w „ciymnicy”, ale to rzeczy, po których idzie do nas, do wsi, do chłopów, promień jasny i ciepły, promień wesela życia. Idzie kultura, nauka, idzie oświata, która wśród „ludu dokona cudu”, ale przed tym nie trzeba się zaplerać. Droga do wsi, choćby daleko i na wierchu wysoko, przyjdzie lepsze życie, lekcejsze, wygodniejsze, słowem — dobrobyt.

Do wsi podhalańskich, jako wsi letniskowych, które będą miały dobre drogi, pieniądze się same będą tulały. Nasi dziadkowie gaduwal, że blyda do gazdy idzie ku chałupie po tłoku. Ja zaś powiem, że tłoki poorane, lasy tną, a bieda do wsi idzie drogą złą. Ze wsi zaś nie odejdzie, jak dobra droga nie będzie.

Jestem ino chłopem, nawet nie „cudnym”, a nie zodnym mędrcom, ażeby prawić jakiesi morały, ale

jednak chciałbym, ażebyśmy razem, wspólnie pome-dytowali i zrozumieli różnicę, jaka istnieje pomiędzy ludem wiejskim — chłopami z czasów wolnej Polski, do dawnej, przedrozbiorowej szlacheckiej pańszczy-znianej, a ludem wiejskim, nami chłopami, czasów dzisiejszych Polski odrodzonej, wolnej.

Tam, choć Polska była wolna, chłopci jednak byli w niewoli. W niewoli nie obcej, ale u własnych braci Polaków-panów. Tam dla chłopów nie było żadnych praw, prawa posiadali jedynie i w całości panowie. Chłop nawet skrzywdzony przez pana nie miał prawa skarżyć, a jak skarżył, to ten sam pan chłopą sądził, pan był oskarżycielem i sędzią dla chłopą. — Chłop jeszcze za to musiał pracować na pańskim dworze tzw. „pańszczyznę” odrobić. Za ociąganie się przy tej pracy na pańskim, chłopów biło i poniewierano, a za to nie można było — jak powiedzia-łem — panu nic zrobić, bo chłop nie miał praw. — To była prawdziwa pańszczyzna i straszna. Chłopi ciężko robili, niedospali, niedojedli, a owoce tej pracy chłopskiej i krwawej spożywali panowie.

Panowie ci ówczeszni byli panami nie tylko w mieście, ale i na wsi. Wsie całe należały do panów i te kawałki gruntu, które chłopci uprawiali we wsi dla siebie, też były własnością pańską i właśnie za używanie tych gruntów dla siebie, chłopci robili tę pańszczyznę. Chłopi nie mieli praw, nie mieli też i obowiązków, chłop nie mógł brać żadnego udziału w życiu Państwa, nie miał głosu w wyborze żadnych władz, nie mógł piastować żadnego urzędu, nawet we wsi, nawet nie miał prawa być żołnierzem i bronić ojczyzny. Wszystko to sprawowali panowie-szlachta. Chłopskie prawo było słuchać i pracować. Wszelkie władze i urzędy pełnili panowie, za wszystko też oni odpowiadali. Nie mówię tego dlatego, żebym chciał powiedzieć: nom chłopom dziś dobrze i nimomy zodnych pawodów do narzekania, ale chcę powiedzieć, że „pańszczyzna” terazniejsza, to nie tamta.

Dziś, kiedy mamy wolną Polskę, jako Państwo, w którym wszyscy mamy jednakowo równe prawa, Państwo, w którym chłop nie jest gorszy od inteligenta-pana, jesteśmy narówni z innymi współwłaścicielami tego całego wielkiego gazdostwa, jakim jest Polska. Możemy też i mamy prawo ubiegać się o godności, władzę i urzędy i inne tytuły, piąć się ku sławie.

Jesteśmy też na równi, za całość, wielkość, potęgę i dobrobyt tego Państwa i narodu odpowiedzialni. Dziś, w Polsce do nas chłopów należą nie „pańskie kawałki”, od których nasi dziadkowie odrabiali dworom pańszczyznę, ale do nas należą całe wsie! Bo gdzież leży rola, jeżeli nie na wsi, a któż jest we wsi, jeżeli nie chłopci, którzy pracują na tej ziemi-rola?

Wiedzmy o tym, że ogólny obszar ziem Polski

ma 38 milionów hektarów, to w tej liczbie jest 26 milionów ziemi uprawnej ornej, czyli że znajduje się ona w rękach nas rolników. Zaś w tej liczbie 26 milionów hektarów mieści się 5 milionów hektarów ziemi, która jest w rękach obszarników i dworów, to w rękach naszych, chłopskich jest ziemi 21 milionów hektarów, czyli więcej niż połowa Polski, więcej niż połowa Państwa jest nasza, chłopska. Dlatego też nie może nam być obojętnym, jak te całe połacie kraju, te wsi będą zagospodarowane i jaki będzie ich wygląd, ale my sami musimy o to się starać i dbać, każdy gazda u siebie, każda gromada w swojej wsi. My tych połaci jesteśmy panami, bo posiadamy 60% ogólnego obszaru i bogactwa ziemskiego Państwa polskiego, toteż i praca na tych połaciach, którą wykonywujemy, jest pracą, którą wykonujemy dla siebie i dla swojego dobra. Te połacie, te wsie, na których z honorem gazdujemy, mają się nie tylko zielenić i falować łanami zbóż, ale muszą się dla nas pokryć sieciami dobrych dróg, muszą, dla oświaty naszych młodych pokoleń, wyrósć szkoły powszechne, choćby niewielkie. Muszą stanąć świątynie Boże, w których byśmy mogli dziękować Bogu za te wszystkie dary i za tę wolną Polskę i dalej prosić o pomoc, o łaski. Te rzeczy, chcący je mieć we wsi, musi je stworzyć lud wiejski, my sami dla siebie, czego bez świadczeń w robociźnie zrobić nie zdołamy.

Dlatego niechże wszyscy zrozumieją, że świadczona w naturze, jakie wykonywamy we swoich podhalańskich gromadach, to „pańszczyzna”, którą odrabiamy dla siebie. Nam góralom tatrzańskim przypadła ta skalna ziemia podhalańska, piękna i cudna. Świat

cały przychodzi ją podziwiać. My zaś starajmy się ją jeszcze więcej piękną i dostępną uczynić dla innych a dla siebie życiodajną i wygodną, czego możemy dokonać gromadnie, wspólnym wysiłkiem, swoją własną pracą, ale ducha pańszczyźnianego, który się jeszcze tłucze pomiędzy nami i straszy, hamując zapał drugich i własny, pogrzebmy głęboko. By już przestał cuchnąć, bo pracy mamy dużo i nikt nam jej za nas i na naszym nie wykona. Każda cegła, położona na budowę szkoły, każda pędź naprawionej drogi, to ziarna, z których wyrośnie bogactwo nas wszystkich chłopów i nad tym bogactwem „panować” będziemy my sami.

Czytamy w gazetach, lub słuchamy z zazdrością opowiadań o dobrobycie chłopów w państwach takich, jak Dania lub Szwajcaria. Ale chłopci tamtejsi zrozumieli, że co robią, to robią dla siebie. I zrobili, a przez to stali się panami. Tam każdy gazda, chłop jak nasz „pan”, ma piękne sypialnie i po ścianach dywany, po podłodze chodniki. My zaś słusznie czy nie słusznie, narzekamy i wyglądamy pomocy, skoro nam podadzą do ust flaszkę z mleczkiem, jak niemowlęciu, albo znowu krzyczymy, że „trza robić pańszczyznę”.

Flórek ze Stołowego.

W. HLOUSZEK

KRZESANY

Przyśpiewka.

W gospodzie, w gospodzie,
lecom drzazgi z dešek,
gospoda się trzęsie:
krościeńcanin krzese —
krzese, przytępuje —
zgrabnie idzie młody —
podskocy se jesce:
nie będzie gospody!

MICHAŁ BALARA

W Macieja.

- Póciez, przłporzcie się, co to jest.
- A jakies jest, cyrwone, cy biélawe?
- Cyrwone.

— He, to na dobre nie jest — pado stary Pyzowion do Dłubaca — w dwanostym roku tak samo się pokozalo.

— No, juści!

— A w styrnostym ludziska takuńko się zynieli na oślęp, jak dziś.

— He, Boze, co to będzie!

— E nic, cos by miało być, ino się świat zminio.

— Wiera, dobrze padocie, ze się świat zminio.

Drzewi były casy inkse.

— E, bo były, woda w Dunajcu biéła wałami i piniéła się, jak w morzu, a dziś bodaś dzie po skolak na brzuchu przéjdzieś na drugom strone.

— Ba, jakoz by nie, kie naroz zbehała w te wielkom powódź, umściéła się na ludziak i zywinie,



Przepowiadanie urodzaju z nagromadzonych pęcherzyków na wodzie we flaszkach.

Fot. M. Balara

skądze by się jéj telo brało. Syćkiemu musi być miara. Ale teraz to tak: jak nic, to nic, a jak przydzie, to się widzi, że koniec światu be. Syćko dziś norymne.

— Ej, norymne, a skąpe. Drzewi, kiek se kupiét w mieście funt duhanu, to było co nieść, culek, ze w torbie mom funt, a dziś, cos funt, lekki, jak słoma, ze ani nie wiés, cy go mos cy go nimos.

Działalność społeczna Zw. Legionistów i Zw. Inwalidów Wojen. w Nowym Sączu.

Związki Legionistów i Inwalidów w Nowym Sączu, ściśle ze sobą współpracujące, pod przewodnictwem p. p. Jana Łobodzińskiego, prowadzą od dłuższego czasu chociaż cichą bez reklamy, jednak wybitną działalność społeczną.

Zw. Inwalidów zebrał wśród swych członków, biednych inwalidów i wdów wojennych w powiecie, drogą dobrowolnych ofiar około 1500 zł na Fundusz Obrony Narodowej, którą to kwotę przesłał do Zarządu Głównego Związku, jako częściową wpłatę za przekazanie z końcem ub. r. armii naszej samochodu sanitarnego z kompletnym urządzeniem i dla całego pułku masek gazowych.

Ostatnio Zw. Legionistów i Inwalidów wpłacili do Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. na ręce Inspektora szkolnego po 100 zł (łącznie 200 zł) jako dożywotnie składki imieniem tych organizacji do T. P. B. P. S. P.

Obecnie oba Związki przygotowują wśród swych członków akcję do stworzenia funduszu stypendialnego, jako pomocy naukowej dla biednych, a najzdolniejszych uczniów lub uczennic po poległych i zmarłych legionistach lub inwalidach.

Do współpracy ze Związkiem Legionistów staje obecnie Związek Peowłaków. W najbliższym czasie odbędzie się wspólne zebranie dla omówienia szeregu bardzo ważnych problemów społeczno-politycznych na terenie naszego powiatu.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalą”.

Listy.

SZCZAWNICA WYŻNA, w lutym, 1938 r.

Mało się chwalić, a więcej robić. Cytom te Podholanke i cytom, i tylo pisanie w ni, a my ta sie nie chwolimy w Szczawnicy, ino więcej robimy.

Kiedysik łaze po drodze, pozieřom, cosł sie w remizie blysko. Byłem ciekawy, patrzem i widze styřow chłopow, a to był Michoł spod Zwona, siedzioł na sikawce, drogi był wójt, siedzioł w koncie na becce, bom go ta zarosicek pozncł po tej cornej brodzie, Jasiek z Pagórek siedzioł na pace, a Jan-tek na drabinie strażackiej. Przylozył ucho do syby rozbitej i słuchom, a oni radzom o jakisiw trąbaw, zeby grali. A potym jak uradzili, poszli do chałupy. Coś za pare dni pojechali i przywieźli na samopchaju trąby, małe, duze i gęsiotki, piscołki, ale basy jedne takie duze, nicym stodoła Wawrzusia „Camberka”. Zachodze tam i pytom sie, dzie to kupili te muzyke, a oni mi godają, ze zdaleka, ze choćbym na brzuchu legnoł, to byw nie widzioł. A to podobno z takie mieńscowości jak i nasa Szczawnica, bo tam tyz kolei nima i niechcą robić, a tu by sie zdało duskiem. Abo jak to u nos w Szczawnicy nie trzeba nasyw chodaków namowiać, jeno zaroz sie zapisało cosi ze dwie kopy do te muzyki i jak zacynł do tyw trąbów duć i duć, az biydokom wardzyska popuchły, a drugim zaś palcyska od strunów okropnie zgrubły, bo ci tak przebierali. A to panisko, co iw ucy, tego nazywają kapimajster, ale tyni umie grać na wsyćkiw istrumentaw. Cosł sie mi tak zdaje, ze tyn bedzie carownikiem. A jak zagrali w kościele, to jaz cłowieka do

— A meter — przyswłocoł Dłubac Pyzowianowi — to był meter, ze było co naciagać, trza było hłopa, co by mioł na meter słaę. A dziś cos, taki kurdupeł i foli sie, ze mo portki z dwók metrów.

— A liter, cos dziś liter, nie doleje ci sklepnik i nie dołozy miary, to ta i mało sie co zmieści. A drzewi, kieś se wypioł liter palénki abo okowitki, toś był i dwa dni pijany, a na trzeci dzień-eś mógł popłókać i z dna wycyckać. Abo i kieś kupioł liter konicyny na jarmaku, a jak ci jesce przideptoł, to mógeś nióm kęs poła zasłoć i jesce ci sie zwysyło. Haj, wiera, ześci tak!

— Cosby nie, kurcy sie śwlat, kurcom sie i miary.

— Je, ftoz wle, cy to tak jest, cy sie nom ino widzi — niedowiaruwoł Dłubac.

— He, moiściewy, bocycie, jakie to zimy bywowały. Kie śnięg na Morcina nakurzół, to trzimoł jaz do Wielkanoce. Ale był śnięg, ze ino więrsycki smyrekom było widno w lesie. A teroz, lyrkło co nieco, ze ledwo panom na Gody wystarczyło, to ta i nimo co tać. Dopiero Macieja i juz gazdo wóz ryktuj.

„Święty Maciej zime traci, abo jom bogaci” — przypedzioł Dłubac Pyzowianowi.

On ta i bogaci, bo jakze by mógł gazduwać św. Maciej, kieby nie wymioł z nieba, co świenci nahybłuwali. Dyby sie w lecie to syćko musiało wyłoć, bo kazby sie podziało.

Kie tako kiepsko zima, to ftoś wie, jakie be lato, na co bedzie urodzaj — zapytoł sie Dłubac.

— Jesce nie wiem, ale we cworteck, po św. Macieju wom powiem, jak on pokoze, tak be.

Nei, we wliom Macieja prziryktowoł se stary Pyzowion flasecki, skłónecki i puharki. W Macieja rano, przed wyhodem słonka, naloł do nik wody i kozdom okrzioł. Ta na grof, ta na kapuste, ta na lén, ta na grule, ta na owles, ta na zyto, ta na jarzec, ta na korpiele, ta na kónopie, a ta na kónicyne.

Flasecki, skłónecki i puharki z wodom postawioł na oknie. W poednie, kie słónecko cieplucko przigrzoło, opar sie o okno i patrzół, ale nie som, bo zawołoł ku sobie malego Jónka, coby sie ucół i downe zwyki pomlénół.

Stary fajke kurzół, ozmysłoł, i pokazuwoł: w tej

Kupy rozbierało, a późni zaczęli śpiewać pleśnicki, prędko grubo wszyscy razem, a pote cienko, a na ostatku jeno jeden, ale tak ślicznie, że aż ciętki przez cieką przechodzili. Wsedew z kościoła, pytom sie, wtory tak chodok śpiwoł, bo to cieką ciekawilo, oni mi powiadali, że to Felek, jo pamiętom, jakle on młoił gardziele, bo jagew posoił kozy w Palenicy s nim, to jak choćkiedy sie rozdar na całą pare, a jo to mu młoił potrafić, roz to śpiwoł po scawnicku, to aż mi włosy dembém stawały! Ale dobrze mo, jak to godają, chwali sie Pana Boga, jak sie umie. M. W.

STANISŁAW NĘDZA KUBINIEC

Zimowy wieczór w Kościelisku.

Nowy śnieżek przykurzył, białe smaty powieśoił...
 hań po dachak gonciany... po płotak...
 mróz z wiatrém wywijo — młacki polne wypijo,
 a po drózkak w twardź, przekuwa błota.
 W dźwięrze burzy zaparte — dzieci zegnoi w gromadke,
 przed ogniek, co mży na polepie...
 Matka skrobie na rano... w kącie gwizdo se Jano...
 w drugim babka, paciorki telepie.
 Od kaganka na ławie... cienie skocom po ścianie,
 barce stroją pociesne i cary.
 Dzieci tulą się w kupe... śnieg okurzył chałupę,
 mróz... pysk chłodny przytulił do spary.
 A na polu dziad biały... miesiąc wyszedł zglewiały,
 ponad regle w poświęcie i krasle...
 Białe chmury — sękanki — jak wełniste baranki...
 zganio w kerdel — nawraca i pasie.

mało, ładacy be owiesek, w tój tyz mało — kiepski
 be grof, a w tój dziwaś kyny pokazujom sie pociorecki
 — he, słaby be jarzec i wróble go bedom płć, w pu-
 harku ino dzie kyny jest korolicek na wodzie — nie
 be kapusty, a co urośnie, to jom gąsienice zjedzom.
 Ale na lén, to juz troche lepi pokazuje, korpiele tyz
 bedom, a ta na grule, to haj, ta barz fajnie pokazuje,
 pełniócko pocioreckók jest na wodzie, na ścianak
 blaski od góry do dołu, dookołučka, na dnie i wnuka,
 jaze wody we flasce przybyło. Ej, będzie tyz gruli,
 a gruli. Ludziska nasypiom piwnice, dołki, koplince
 porobiom, do izby pod ławom nasypiom, wstajni do
 grócki i jesce sie nie bedom móc pomieścić. Dejze
 Boze, zebý tak bylo!

Pyzowion odrazu kozoł przinieść z piwnice gruli,
 nakłās do półki, coby były gotowe do sadzénio.
 „Maciejówki“ są potém nopiérse i nolepse grule.

On ta darmo św. Maciej nie pokazuje. Tego
 roku, ze nie pokazuwało na grof, to go ani nie bylo.

Inoze to nie wséndy lén urodzaj jest, choć i po-
 ciorecki pokazujom sie w śklónce, ino tam, z ftořej
 strony pokazujom sie korolicki. Łónskiego roku, ze

Nowości wydawnicze.

Pisarze Ludowi.

Dr Karol Ludwik Koniński.

Wybór pism i studium o literaturze ludowej, 2 tomy, nakładem
 Spółdzielni wydawniczej „Wiśń“ we Lwowie. Cena obu tomów 6 zł.

Niezwykłym ewenamentem literackim, a ważną
 datą w życiu wsi polskiej, jest ukazanie się na pół-
 kach księgarskich tej książki. Mało książek pisanych
 przez inteligentów o wsi, czy dla wsi, można by z nią
 porównać. Może chyba „Historię Chłopców“ A. Świę-
 tochowskiego, czy ostatnio „Rozdroże“ Dąbrowskiej
 M. Autor z przedziwną wnikliwością i bardzo obiek-
 tywnie maluje literaturę chłopską od czasów pań-
 szczyźnianych po dzień dzisiejszy, jednocześnie cy-
 tując najcelniejsze utwory autorów chłopskich. Dużo
 miejsca poświęca regionalnej, ludowej literaturze pod-
 halańskiej, wymieniając i cytując m. i. Stapińską A.,
 Nowobielską Hanę, Nędzę Kubinca i innych. Książ-
 ka pisana przepięknym językiem i mimo, że jest to
 poważne studium, czyta się ją tak lekko, jak intere-
 sującą powieść. Nadmienić wypada, że autor „Pisarzy
 ludowych“ jest od kilkunastu lat ciężko chory i pi-
 sał swoją książkę, leżąc w łóżku. Dziwić się wypada,
 skąd w tym człowieku wzięło się tyle siły woli, aby
 przeczytać i przerzucić stosy rękopisów i publikacji,
 przeprowadzić obszerną korespondencję, wybrać odpo-
 wiedni materiał, posegregować, zanalizować, opatrzyć
 przypisami i stworzyć tak wartościową rzecz. Napraw-
 dę bohaterstwo. Książka ta powinna znaleźć się w ręk-
 ach, po pierwsze: — wszystkich światłych chłopców,
 mających jakie takie ambicje swojego staru, po wtóre

pociorki były ode drogi, to za wodem był lén prze-
 plékny, jaze sie woloił, a po drugiej stronie, nie było
 nic. Ono jest tak zawdy, jak pokazuje, ino trzeba
 umieć patrzeć i trzeba widzieć.

Kie spotkoł Pyzowion Dłubaca, pado do niego:
 — Gruli be moc.

Tak pokazuwało?

— Haj!

— Ftoj wie, cy to takie akuratne, kie świat sie
 zminio, i widzicie, młodzi inaczej gadujom i potém
 w jesieni pokazujom, jak sie im wydarzyło.

— Bajtoć, jak sie zbiera z pola, to kozdy wie
 o tym i widzi, co Pon Bóg nagodził, ale trza wie-
 dzieć naprzodek, do cego sie brać, i tu widzicie, mój
 Dłubacu, trza mieć rozumeczek w głowie.

— Trza, bo trza, ale wom powiem, ze kieby
 tom wode z flasce wylół i pokropił zboze, to moze
 by i syćko lepi rosło i hasén by był wiénksy.

— A moze by i był, jo sie nie przeciwiem —
 zakończył Pyzowion.

u każdego inteligenta, który wyszedł ze wsi i nie stracił z nią kontaktu, po trzecie: — u wszystkich, którzy wsią rządzą, nie znając jej i wtenczas ich podejście do ludu będzie łatwiejsze. Zaznaczam, że książka niema żadnych tendencji politycznych.

Stan. Nędra Kubiniec.

Z Polski i ze świata.

Święto Gór ze względu na duże koszty i pracę organizacyjną ma się odbywać tylko raz na dwa lata, tj. w latach nieparzystych. W bieżącym roku zatem Święto Gór nie odbędzie się.

Kredyty pod zastaw inwentarza żywego. W roku bieżącym uruchomione zostały kredyty pod zastaw bydła. Rozprowadzane one będą przez Państw. Bank Rolny i Centralną Kasę Spółek Zarobkowych, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem gminnych Kas Pożyczkowych, Kom. Kasy Oszczędności, Kas Stefczyka. Kredyt rejestrowy udzielany będzie przy zastawianiu ponad 10 szt. bydła, w wysokości 75% wartości zastawianych sztuk. Przy zastawianiu zaś bydła mniejszej ilości jak 10, udzielony będzie kredyt zaliczkowy w wysokości (w bież. roku gosp.) po 100 zł na 1 szt. wołu, 80 zł — krowy, 50 zł — jałowizny. Kredyty te udzielane będą na okres 5—6 miesięcy za zabezpieczeniem wekslowym, przy oprocentowaniu 6% rocznie. Z uwagi na znaczenie tych kredytów dla zwiększenia dochodowości rolników w dziale produkcji mięsnej — kredyty te winny być w całości wykorzystane.

Wydóz ziemniaków do Belgii, Francji i Holandii. W styczniu, w pierwszej połowie panowały silne mrozy, które uniemożliwiały wszelkie obroty ziemniakami, natomiast w drugiej połowie panowała pogoda, co zachęciło kilku eksporterów do podjęcia wywozu. W ostatnich dniach stycznia załadowano i wysłano do Belgii około 30 wagonów sadzeniaków i kilka wagonów do Francji.

Rozporządzenie w sprawie akcji przeciwpożarowej. Z dniem 18 bm. weszło w życie rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, ustalające wysokość sum, jakie powinny być przeznaczone przez prawnopubliczne i prywatne zakłady ubezpieczeń na koszty akcji przeciwpożarowej w r. 1938. Koszty te zostały ustalone w następujący sposób: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie w dziale przymusowym — 4%, w dziale dobrowolnym — 3%, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu — 3%. Dla prywatnych zakładów ubezpieczeń ustalono dla każdego zakładu — 2% od sumy składek brutto rat bieżących, jak i zaległych, zebranych przez te zakłady w roku ub. z tytułu ubezpieczenia od ognia.

Kronika.

Na zapytanie Starostwa w Nowym Targu Urząd Wojewódzki Krakowski wyjaśnił, że dzierżawienie obwodu łowieckiego nie nakłada obowiązku posiadania karty łowieckiej i zezwolenia na broń. Obowiązek taki istnieje jedynie w stosunku do osób wykonujących polowanie. Skoro zatem dzierżawca obwodu łowieckiego nie poluje, niema obowiązku posiadania karty łowieckiej.

Uroczysta akademii z okazji 16 rocznicy koronacji papieskiej odbyła się dnia 13 lutego w Nowym Targu w sali „Sokoła”, pod protektorem ks. kan. dra Fr. Karabuty. — Słowo wstępne wygłosił p. radca Krawczyński. Na program akademii złożyły się piękne deklamacje Dzieci Marii i dzieci z ochronki Sióstr Serafitek. Główny referat wygłosił p. Fr. Magierski, przedstawiając pokrótce biografię Ojca Świętego oraz podkreślając Jego wieloletnie zasługi i przywiązanie do naszej Ojczyzny. Po referacie chóór Młodzieży Katolickiej odśpiewał szereg okolicznościowych pieśni. Zebrani Chrześcijanie, zbudowani podniosłym programem akademii, na zakończenie odśpiewali wspólnie i uroczyście „Boże coś Polskę”.

W Rabie Wyżnej odbyło się dn. 14 b. m. zakończenie Kursu letniskowego, zorganizowanego przez miejscowe Koło Gospodyń. Kierownictwo Kursu spoczywało w rękach instruktorki Krakowskiej Izby Rolniczej p. J. Lindnerówny. Kurs miał na celu zapoznanie się z pracą gospodarstwa domowego i obsługą letnika.

Granica do Czechosłowacji zamknięta. Z uwagi na szerzącą się pryszczycę Wojewoda Krak. zarządził zamknięcie całego ruchu osobowego, gospodarczego i turystycznego na granicy polsko—czechosłowackiej w powiecie nowotarskim, żywieckim i wadowickim. Wobec powyższego zarządzenia Starostwo nowotarskie nie wydaje żadnych przepustek jednorazowych, półrocznych ani turystycznych. Zarządzenia obowiązują aż do odwołania.

W Trybszu, dnia 13 b. m. odbyło się zakończenie 5 tygodniowego kursu letniskowego ze szczególnym uwzględnieniem gotowania, zorganizowanego przez Pow. Zarząd Kół Gosp. Wiejskich. Kurs prowadził instruktorka Krak. Izby Rolniczej.

Ceny chleba i pieczywa. Starosta pow. nowotarskiego w porozumieniu z Podhal. Cechem Piekarzy w Nowym Targu ustalił następującą cenę chleba i pieczywa: za 1 kg chleba żytniego pyłowego z 65% przemiału 33 gr, żytniego siatkowego z 50—65% przemiału 30 gr, żytniego razowego z 95% przemiału 28 gr; za 1 szt. bułki pszennej wodnej o wadze 6½ dkg 5 gr, o wadze 13 dkg 10 gr. Cenom powyższym podlegają wszystkie miejscowości w powiecie, z wyjątkiem Zakopanego.

Święto Pieśni w Krościenku. Odkryło się tam posiedzenie rejonowego komitetu Święta Pieśni, zwołane z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu. W wyniku dyskusji, przeprowadzonej przy współudziale instruktora oświaty pozaszkolnej p. Szymańskiego, przedstawicieli miejscowych organizacji kulturalno-oświatowych p. W. Hlouszka i innych, okolicznych księży i kierowników szkół, Komitet organizacyjny za kierunek swej pracy przyjął zasadę autentyzmu w zagadnieniu regionalnym, a do wykonania programu powołał zespoły Krościenka, Szczawnicy i sąsiednich wsi, łącznie z Maniowami. Przewodniczył p. dr. St. Majka.

W Niedziecy zorganizowano Koło Przyjaciół Harcerzy, które z miejsca przystąpiło do pracy. M. in. urządziło opłatek harcerski oraz zabawę rodzicielską, z której czysty dochód wyniósł 43 zł 68 gr. W toku są przygotowania do urządzenia w najbliższych dniach uroczystości poświęcenia sztandaru i przyrzeczenia harcerskiego.

Poranek spisko-orawski w Poznaniu odbył się 20 lutego b. r. staraniem tamtejszego Oddziału P. T. Na program poranku złożyły się: prelekcje ks. prob. dr. Machajsa i prof. Pollaka, oraz część muzyczna, w której chór poznański „Echa” wykonał szereg pieśni podhalańskich Bolesława Wallek-Walewskiego do słów Kasprowicza. Odegrano również Suite orawską poznańskiego kompozytora T. Z. Kasserna; opartą na motywach spiskich i orawskich, m. in. na motywach z pokazu grupy jurgowskiej podczas Święta Gór w 1937 r.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Oddział w Szczawnicy, pod przewodnictwem p. Ludwiki Pawłowskiej, naucz. miejsc. szkoły, prowadził w r. 1937, podobnie jak w latach ubiegłych, dożywianie dla 75 dzieci szkolnych, a ponadto w czasie ferii wakacyjnych przy małej pomocy Gmin. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, uruchomił 2 półkolonie dla dzieci, jedną w Szczawnicy, drugą w Jaworkach. Na dożywianie dzieci urzą-

dził na miejscu 3 zbiórki uliczne i dancing, które przyniosły 383 zł 50 gr dochodu. Cichą i pożyteczną pracę tej organizacji należy podnieść z uznaniem.

Proces taslemiec, 7 lat trwający przed Sądem Grodzkim w Nowym Targu, między mieszkańcami Gromady Dembno, a mieszkańcami Gromady Frydman o pastwisko z obszaru dworskiego, oraz szosę publiczną z Frydmana do Dembna — zakończył się nareszcie i ostatecznie dnia 18 b. m. w Nowym Sączu wygraną Frydmana.

W Nowym Targu proces prowadził Sędzia Dr Ptaś. Gromadę Frydman zastępował Dr Bahr.

Program kina dźwiękowego „Tatry” w N. Targu: W dniach 27 i 28 bm. wyświetla pełen rozmachu emocjonującej akcji film p. t. „Legia Zatrzaśców”. W przyszłą niedzielę film „Skłamałam” w roli głównej Smosarska.

RADIO.

W NIEDZIELĘ, dnia 27. II o godz. 8,15 »Gazetka rolnicza«.

8,45 gawęda pt. »O czym będziemy radzić w kółku rolniczym?«, 14,45 »Przegląd rynków produktów rolnych«, 15,30 pogadanka pt. »Gospodarstwo kobiece w całokształcie gospodarstwa rolnego«.

W PONIEDZIAŁEK, dnia 28. II, o godz. 18,35 — pogadanka pt. »Gruźlica jest chorobą uleczalną«, 18,45 reportaż pt. »Mleko pokazywał źródłem dochodu rolnika«.

WE WTÓREK, dnia 1. III, o godz. 18,35 ze Lwowa pogadanka pt. »Stawy pożarowo-rybne«. Autor w pogadance swej poruszy palącą sprawę zapewnienie wsi dostatecznej ilości wody na wypadek pożaru. 18,45 — »Skrzynka rolnicza«.

W ŚRODĘ, dnia 2. III, o godz. 18,35 »Wiadomości rolnicze« pogadanka pt. »Co myślę o uprawie warzyw na własny użytek i na sprzedaż«.

W CZWARTEK, dnia 3. III, o godz. 18,25 — audycja dla młodzieży wiejskiej.

W PIĄTEK, dnia 4. III, o godz. 18,35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Czy dajemy chorym należytą opiekę?«.

W SOBOTĘ, dnia 5. III, o godz. 18,35 »Nowiny leśne«, 18,45 — aktualna pogadanka rolnicza.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Sklep artykułów spożywczych i delikatesów

poleca po cenach przystępnych.

BIESOWA STEFANIA, RABKA UL. WŁ. ORKANA 85.

Sztuka ludowa

M. Cholewa, Rabka ul. Słowackiego

największy wybór pamiątek własnego wyrobu.

Sklep spożywczy

Elżbiety Ćwierzowej, Rabka ul. Polna

poleca po cenach przystępnych artykuły kolonialne.

Ogłaszajcie się w »Gazecie Podhala«!

Galanterię damską, męską i dziecięcą, drobiazgi, płyty gramofonowe, filatelistykę, poleca

JÓZEF PRZYTOCKI, Rabka, Bazar 15.

Firma „**Zdrowie**”

Marii Blacharczykowej

RABKA — BAZARY L. 14

poleca owoce kraj. i zagran., oraz towary kolonialne.

Restauracja pod Firmą **Fr. Moskala**

RABKA — UL. PONIATOWSKIEGO L. 159

wydaje śniadania, obiady i kolacje, sporządzane na maśle. Okocimskie Piwo.

Ważne dla P. T. Rolników!

Niniejszym zawiadamiam uprzejmie, że z nadchodzącym sezonem prowadzę

SKŁADY WSZELKICH NAWOZÓW SZTUCZNYCH

jak: superfosfat, azotniak, saletra, saletrzak, siarczan amonu, supertomasyna, kainit, wapnamon, nitrofos, żużle, kości, sole potasowe i in.

SKŁADY:

w Nowym Targu, plac Słowackiego 15 ^{obok} Targowicy
w Szaflarach i Rogoźniku przy Wapiennikach.

Ceny konkurencyjne. — Przy zamówieniach zbiorowych lub większych kredyt do 15/XI br.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości PT. Rolników, proszę o zwracanie się o informacje odnośnie cen i zapłaty, prospekty itp. w Nowym Targu, plac Słowackiego 15 (koło Starostwa).

Inż. Marian Rayski

Nowy Targ, plac Słowackiego 15.

**SKŁAD ARTYKUŁÓW
ELEKTRO - TECHNICZNYCH**

„ZAR“

Barbara Jurska — Zakopane
ul. Kościuszki 6. — Tel. 1704.

Ogłoszenie o przetargu.

**ZARZĄD MIEJSKI ZAKOPANEGO
OGŁASZA PRZETARG**

na dostawę ok. 1900 m bieżących krawężnika z kamienia w jakości andezytu, klenczańskiego kwarcytu lub porfiru.

Szczegółowych warunków przetargu udziela pisemnie lub ustnie w godzinach biurowych Oddział Techniczny Zarządu Miejskiego Zakopane, do dnia 5 marca 1938 r. Termin składania ofert do dnia 15 marca 1938 r. g. 12.

Burmistrz: (—) *Inż. Eug. Zaczynski,*

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł.
do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — **Do Ameryki i innych krajów** rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przy kilkunastowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opuszu.

Już czas pomyśleć o nawozach sztucznych!

Gleba podhalańska potrzebuje koniecznie azotu i fosforu!

**Azotniak, sol potasowa, kainit
żużle polskie i belgijskie, oraz
saletra i supertomasyna
len — buraki — koniczyna**

do nabycia w każdych ilościach, po cenach fabrycznych — towar świeży i gwarantowany, worki jutowe w składzie

ADAMA ZAPIÓRKOWSKIEGO
NOWY TARG, RYNEK 12 — TEL. Nr 19.

Do sprzedania

16 płazów do budowy domu — długość 8 m, grubość 21 cm, szerokość 63 cm. 8 płazów — długość 9 m, grubość 21 cm, szerokość 50 cm.

Wiadomość:

Józef Borzemski, Nowy Targ, ul. Strzelnica 8.

P. T. Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu
zawiadamia się, że dnia

2 marca 1938 r. o godz. 2 popoł.

odbędzie się w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1937.
3. Sprawozdanie Związku Rewizyjnego z przeprowadzonej w dniach 13 i 14 października 1937 r. rewizji.
4. Sprawozdanie Komisji Kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorium, jak również zatwierdzenie bilansu za r. 1937.
5. Rozdział zysku za r. 1937.
6. Oznaczenie najwyższej granicy zobowiązań przez Towarzystwo w r. 1938 zaciągnąć się mających, tudzież uchwalenie kredytu dla poszczególnego członka.
7. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1938.
8. Wybór 11 członków Rady Nadzorczej.
9. Wnioski.

Prezes Rady:

J. Chodorowicz w. r.

Redaktor: Michał Balara

Pismo redaguje Komitet,

Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.